

Obywatele Izraela w obronie uchodźców z Afryki

26 marca 2018

W sobotę wieczorem około 25 tysięcy osób zgromadziło się na placu Icchaka Rabina w Tel Awiwie. Protestowały przeciwko deportacji 40 tys. uchodźców, których rząd chce odesłać do Afryki.

Już pod koniec roku rząd wydał decyzję o zamknięciu obozu dla uchodźców w Holot na pustyni Negew. Pomieszkiwało tam około 40 tys. imigrantów – głównie przybyłych z Erytrei i Sudanu, którzy schronili się w Izraelu, uciekając przed konfliktami zbrojnymi w swoich krajach. Rada ministrów była bezlitosna, a Gilad Erdan, szef resortu bezpieczeństwa, określił obóz w Holot mianem „hotelu dla infiltratorów utrzymywanym na koszt podatnika”. Utrzymanie obozu miało kosztować 240 mln szekli rocznie, czyli 70 mln dolarów. Rząd od 1 kwietnia planował masowe deportacje, ale zostały odłożone w czasie ze względu na kontrowersje i konflikt prawny wokół tej sprawy.

Po pierwsze: deportacje oprotestowały je ONZ oraz działająca przy niej UNHCR – agencja do spraw uchodźców, która zwracała uwagę, że „od 2009 roku jedynie ośmiu Erytrejczyków i dwóch Sudańczyków mogło liczyć na przyznanie im statusu uchodźcy w Izraelu”.

Uchodźcom nie groził powrót do ojczyzn ogarniętych wojną, ale mieli trafić głównie do krajów trzecich: Ugandy i Rwandy.

Prócz tego prawnicy Sądu Najwyższego wciąż badają zasadność „propozycji nie do odrzucenia”, którą izraelski rząd składał imigrantom. Brzmiała ona następująco: jeżeli nielegalny afrykański imigrant dobrowolnie zgodzi się opuścić teren Izraela, a otrzyma od władz równowartość 3500 dolarów na rozpoczęcie nowego życia w kraju trzecim. Jeśli imigrant nie

zgodzi się na deportację – może trafić do aresztu na czas bliżej nieokreślony.

W sobotę 25 tys. ludzi protestowało przeciwko takiemu miłosierdnemu ultimatum. Na transparentach mieli hasła: „Nie powinniśmy wydalać, ani zabijać obcych i uchodźców”. Protest zorganizowały organizacje pozarządowe a także sami uchodźcy, którzy opowiadali o swoich losach w ojczyźnie:

„Chciałem zapytać izraelski rząd: czy ktoś kto ucieka przed przymusową pracą w dyktatorskim reżimie, czy on nie jest uchodźcą?” – mówił mediom Monim Haron, jeden z uczestników demonstracji. „Osoba prześladowana ze względu na wyznawaną religię i pochodzenie etniczne – czy nie jest uchodźcą? Osoba, która doświadczyła przemocy, gwałtu i tortur w swoim własnym kraju – czy nie jest uchodźcą? Osoba, której wioska spłonęła i której rodzina została zamordowana – czy nie jest uchodźcą? Osoba, która przetrwała ludobójstwo – czy nie jest uchodźcą? Więc kto jest uchodźcą?”

Jak podkreśla „Jerusalem Post” – Izrael rozpatruje pozytywnie tylko 1 procent wpływających wniosków o przyznanie statusu uchodźcy.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu